Modlitwa wakacyjna



Boże Stwórco, który kazałeś nam być na ziemi wędrowcami i pielgrzymami w drodze do Twojego domu spraw, abyśmy w tej nasze wędrówce kierowali się Twoimi przykazaniami, posilali się Twoim chlebem i cieszyli się pięknem otaczającego świata. A to nasze wakacyjne wypoczywanie i wędrowanie niech będzie przedsmakiem wiecznego odpoczynku w Tobie. **Amen.**

Panie Jezu, bądź także z tymi, którzy nie mają wakacji, którzy nigdy nie widzieli morza i nie bawili się na plaży, którzy nigdy nie byli na wycieczce w górach czy nad jeziorami. Co możemy dla nich uczynić? Prosimy, Panie Jezu, podsuń nam pomysły. Może się z nimi czymś podzielimy? Pomóż nam uczynić to z radością, dla Ciebie, Panie. **Amen.**

Boże Ciało w parafii Bożego Ciała



W dzisiejszej Belgii, w Mont-Cornillion niedaleko Liege, młoda zakonnica augustiańska Julianna otrzymała w latach 1209-11 objawienia, podczas których Pan Jezus prosił o ustanowienie święta Bożego Ciała. Zwierzyła się z nich swemu spowiednikowi. Ten jednak zareagował stwierdzeniem: ? Po co nowe święto? Ustanowienie Najświętszego Sakramentu obchodzi się uroczyście w Wielki Czwartek, a Eucharystia czczona jest codziennie w odprawianych Mszach św. Po dwudziestu latach, kiedy Julianna została przełożoną klasztoru, ponownie przekazała tę prośbę archidiakonowi katedry w Liege ? Jakubowi. Za jego namową miejscowy biskup Robert w roku 1246 ustanowił święto Bożego Ciała dla swej diecezji. Dekret biskupa wywołał zastrzeżenia miejscowego duchowieństwa, gdyż wielu nie podobała się ta nowa pobożność. Dlatego jego następca uroczystość zniósł. Archidiakon Jakub odwołał się jednak do przebywającego wówczas na tych terenach legata papieskiego, dominikanina Hugona z Saint-Cher. Ten nie tylko pochwalił pomysł, ale polecił wprowadzenie święta w diecezjach podległych jego jurysdykcji.

Opatrzność sprawiła, że archidiakon Jakub z Liege został w roku 1261 wybrany papieżem. Jako Urban IV rządził Kościołem zaledwie 3 lata, ale pod koniec pontyfikatu, 11 sierpnia 1264

r., bullą ?Transiturus? polecił obchodzić święto Bożego Ciała w całym Kościele. Do podjęcia tej decyzji przyczyniła się wieść o cudzie, jaki zdarzył się w roku 1262 w miejscowości Bolsena, położonej 100 km na północ od Rzymu, w sanktuarium św. Krystyny, kiedy przez nieostrożność kapłana kilkanaście konsekrowanych kropli wylało się na korporał i zamieniło w krew, która pozostawiła na nim ślady. W 1264 r. przeniesiono skrwawiony korporał w uroczystej procesji z sanktuarium w Bolsenie do kaplicy w katedrze w odległym o 20 km mieście Orvieto (w tym okresie rezydował tam przez kilka lat papież). Korporał można dziś oglądać w relikwiarzu w kaplicy katedry w Orvieto. W uroczystość Bożego Ciała ulicami tego miasteczka przechodzi procesja, w której bierze udział kilkuset mieszkańców w strojach z XIII w. Święto Bożego Ciała przyjmuje się szybko w całym Kościele. Tworzenie się tej nowej formy eucharystycznego kultu należy widzieć w kontekście zagrożeń nękających ówczesnych ludzi: epidemii i wojen. Procesje eucharystyczne wyrugują z czasem tak popularne przedtem procesje biczowników, które miały odwracać nieszczęścia.

Wychodząc dziś na ulice z procesją, której centrum jest Najświętszy Sakrament, nade wszystko pragniemy złożyć hołd Chrystusowi obecnemu pośród nas pod postacią chleba. Chcemy też wprowadzać Pana Zmartwychwstałego w świat, który tak bardzo potrzebuje Jego oczyszczających, uzdrawiających mocy. Dzień Bożego Ciała jest również okazją, by osobiście, publicznie wyznać swoją wiarę w Pana Jezusa eucharystycznego. Dzisiaj, gdy coraz częściej spotykamy się z aktami jawnej, publicznej profanacji tajemnicy eucharystycznej, także innych znaków i wizerunków świętych, tym większa jest potrzeba odważnego świadectwa w tym względzie. W parafii Bożego Ciała, którą stanowimy od wieków, niech uwidoczni się nasze przywiązanie do Najświętszego Sakramentu przez udział w procesji oraz przez udekorowanie naszych zagród i domów. **[prob.]**

Przenajświętsza Trójco

Przenajświętsza Trójco, jedyny, nieskończony i wieczny Boże: dziękujemy Ci za Twoje cudowne dzieła w historii zbawienia i sławimy Twoją niewypowiedzianą tajemnicę. Pochylając się nad człowiekiem, napełniłeś łaską Dziewicę Maryję, córkę Syjonu a naszą siostrę, i uczyniłeś Ją matką i uczennicą Syna, umiłowaną córą Ojca, żywą świątynią Ducha Świętego. Gdy wpatrujemy się w Maryję, myślimy o Tobie, Trójco najgodniejsza czci, i czujemy, że jesteśmy wraz z Nią miłowani przez Ojca, odkupieni przez Chrystusa i odnawiani przez Ducha. O jedno Cię tylko prosimy: niech nasze Kościoły będą Twoją prawdziwą ikoną, jedną wspólnotą w wielości osób, która pragnie zachować jedność w miłości. Ty bowiem jesteś Trójjedynym, który żyje i króluje na wieki wieków. **Amen.**



Trójca Przenajświętsza

Ty, Trójco Święta, jesteś Stwórcą, a ja Twoim stworzeniem.

Widziałam w odrodzeniu, którego dokonałaś we mnie przez krew Syna Twojego, że rozmiłowałaś się w piękności swojego tworu. O Przepaści, o Bóstwo wieczne, o Morze głębokie! Cóż mogłeś dać mi więcej nad siebie samego? Jesteś ogniem, który zawsze płonie i nie gaśnie nigdy. Jesteś ogniem, który spala w żarze swym wszelką miłość własną duszy; jesteś ogniem, który topi wszelki lód i który oświeca? W świetle tym poznałam Ciebie i jesteś obecna w duchu moim. Dobro najwyższe i nieskończone. Dobro ponad dobrami! Dobro szczęśliwe! Dobro niepojęte! Dobro niewysłowione! Piękności nad pięknościami! Mądrości nad mądrościami, raczej Mądrości sama! Ty, Chlebie aniołów, z ogniem miłości oddałeś się ludziom! Tyś jest szatą, która okrywa wszelką nagość! Tyś jest pokarmem, który słodyczą swą żywisz zgłodniałych. Jesteś słodyczą bez śladu goryczy. O Trójco wieczna, w świetle swym, które dałaś… poznałam… drogę wielkiej doskonałości. Ukazałaś mi ją, abym Ci służyła w świetle, nie w ciemnościach, abym była zwierciadłem dobrego i świętego życia i abym wyrzekła się tego nędznego życia, gdzie aż dotąd z mej winy służyłam Ci w ciemnościach… i Ty, Trójco wieczna, światłem Twym rozproszyłaś ciemności. **[św. Katarzyna ze Sieny]**

Modlitwa do Ducha Świętego

Duchu Święty, naucz nas milczenia pokory,

milczenia mądrości, milczenia miłości,

milczenia wiary i nadziei,

milczenia, bardziej niż słów.

Duchu Święty, naucz nas uciszać serce,

o każdej porze,

abyśmy mogli usłyszeć Twój powiew,

i poruszenie Twoje w nas,

kiedy chcesz nam ukazać w ciszy

głębokości Boże.

Spraw to, Duchu Święty

bo bardzo tego potrzebujemy

Wysłuchaj nas! **Amen.**

A Duch wieje kędy chce?

Mało znamy Ducha Świętego. Bóg Ojciec jest tym, którzy stworzył świat, dał człowiekowi życie i dał obietnicę zbawienia. Bóg Ojciec towarzyszył ludowi Izraelskiemu objawiając swoją moc w różnych momentach jego życia. Jezus Chrystus, Syn Boży. Ten którego narodzenie tak hucznie świętujemy (czasem zapominając o istocie tych świąt), ten, który przeszedł przez ziemię nauczając i uzdrawiając, w końcu ten, który został przez ludzi wydany Piłatowi, aby Go zawiesił na drzewie krzyża. To wydarzenie było tak bardzo znaczące, że co roku świętujemy je, czcząc tajemnicę naszego zbawienia. Jezus to też ten, który wstąpił do nieba, aby wywyższyć naszą ludzką naturę.

Jednak dopiero Trzecia Osoba Boska daje dopełnienie Tym Dwóm. Duch Święty zstąpił na zalęknionych i wystraszonych apostołów, zamkniętych w wieczerniku *z obawy przed Żydami.* Daje im odwagę, aby zaczęli opowiadać o zbawczych wydarzeniach

dokonanych przez Jezusa Chrystusa.

I choć bardzo często słyszymy o Duchu Świętym, o tym, aby otwierać się na Jego działanie, o tym, że bez Niego nie możemy powiedzieć, *że Panem jest Jezus,* to jednak ciągle zbyt mało o Nim wiemy, ciągle zbyt mało do Niego się modlimy i ciągle za mało mu ufamy. Duch Święty jest prawdziwą osobą, która przyszła na świat, by mieszkać w autentycznych naśladowcach Jezusa Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu i wstąpieniu do nieba. Jezus powiedział swoim apostołom: *Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was.* Duch Święty nie jest też jakimś nieokreślonym, ulotnym cieniem ani bezosobową mocą. On jest osobą pod każdym względem równą Bogu Ojcu i Synowi Bożemu, trzecią osobą Trójcy Świętej. Bóg jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym, zatem wszystkie boskie przymioty Boga Ojca i Syna odnoszą się w równym stopniu do Ducha Świętego. Kiedy człowiek rodzi się powtórnie przez wiarę w Jezusa Chrystusa i przyjęcie Go, Bóg zamieszkuje w nim przez swojego Ducha.

Podstawową rolą Ducha Świętego jest składanie ?świadectwa? o Jezusie Chrystusie. Duch przekonuje nasze serca o prawdzie Jezusa Chrystusa. Jest również naszym nauczycielem: objawia nam Bożą wolę i prawdę. Duch Święty buduje w naszym życiu miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie, realizując to zadanie w taki sposób, którego nie moglibyśmy osiągnąć o własnych siłach. Bóg nie chce, byśmy samodzielnie próbowali być kochający, cierpliwi i uprzejmi, ale pragnie, byśmy polegali na Nim, wierząc, że On sam ukształtuje w nas te cechy.

Duch Święty wpływa również na tych, którzy nie nie ufają Bogu i odwracają się od Niego. Przekonuje ludzkie serca o Bożej prawdzie, iż zgrzeszyliśmy i potrzebujemy Bożego przebaczenia. Przekonuje o sprawiedliwości Jezusa, który umarł za nas, za nasze grzechy. Przekonuje także o Bożym sądzie nad światem i nad tymi, którzy Go nie znają. Duch Święty porusza nasze serca i umysły, wzywając nas do żalu za grzechy i zwrócenia się ku

Bogu w celu uzyskania przebaczenia i nowego życia. Duchu Święty! Ożywiaj nasze życie! **[wikary]**

Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?

To pytanie z Dziejów Apostolskich w tych dniach być może powinno brzmieć: Dlaczego jesteście tak zagonieni i rozgorączkowani, i tak mało wpatrujecie się w niebo? Ostatni czas, ostatnie wydarzenia upłynęły pod znakiem mocno pochylonych, a nawet przygnębionych głów. Pochylonych nad prognozami, sondażami, analizami, przygnębionych smutnymi statystykami, wynikami sondaży i bolesnymi faktami… Wymownym symbolem tego wszystkiego była pokazywana mapa Polski podzielonej na pół, z góry na dół. Podzielonej, ale chyba jeszcze ciągle nie pękniętej…

I pomyślałem sobie, sondaże sondażami, statystyki statystykami, ale przecież i ta lewa strona mapy, i ta prawa, oddzielone biegiem Wisły, owszem, skrywa wielkie mnóstwo ludzi: inaczej myślących, inaczej głosujących, różniących się opiniami na wiele tematów, a jednak jeszcze ciągle wpatrujących się w tę samą Najświętszą Hostię. Wielu z nich co niedzielę spotyka się na Mszy świętej, tak wielu z nich, młodszych i starszych, idzie na kolanach wokół jasnogórskiego ołtarza wpatrując się w cudowny obraz poranionej Czarnej Madonny, Matki Najświętszej.

Wpatrywanie się w niebo, szczere wpatrywanie w niebo, nie może ludzi dzielić, a na pewno powinno ludzi łączyć, zbliżać do siebie. Być może problem w tym, że każdy ma jakieś ?swoje własne niebo? skrojone na swój własny obraz, nie na obraz

Boży. Pan Bóg jest naszym niebem, Pan Jezus jest naszym prawdziwym niebem. Modlimy się wszyscy: *Ojcze nasz, któryś jest w niebie?* Nie uda nam się porządkować tej ziemskiej rzeczywistości jeśli wspólnie nie utkwimy naszego wzroku w tym samym niebie, którym jest Bóg, w którego wierzymy. Nie przystoi, by ci sami wyznawcy Chrystusa, ochrzczeni w wierze tego samego Kościoła, skakali sobie do oczu, do gardeł… Nie przystoi, by ci sami uznawali siebie, z jakiś znanych sobie powodów, za wyższych od pozostałych? Pan Jezus mówi: *Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu?.* Owszem, jesteśmy w posiadaniu głosów, ale jako chrześcijanie jesteśmy w posiadaniu czegoś więcej; jesteśmy w posiadaniu Chrystusa, mądrości Jego słowa, mocy i światła Jego świętych sakramentów. Wpatrywanie się w Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, miłość do Matki Najświętszej, powinno nas jednoczyć, winno nas uczyć patrzenia dalej: w niebo, do którego wszyscy zmierzamy. Chrystus, który odchodzi do nieba, jest tym samym Chrystusem, obecnym wśród nas, w sakramentach świętych i w Kościele. Cokolwiek jeszcze przyjdzie nam doświadczyć. Doświadczyliśmy już tak wiele, jeszcze nie wiemy, co jest przed nami. Wiemy, jak cierpią na świecie chrześcijanie z powodu wiary w Jezusa Chrystusa i przynależności do Kościoła. Troska o sprawy ziemskie nie może tracić z pola widzenia horyzontu nieba. **[prob.]**

Modlitwa nas Wniebowstąpienie

Chrystusa

Królu chwały, Jezu Chryste, Ty zstąpiłeś do nas drogą miłości, niech miłość będzie naszą drogą do Ciebie. Nie dopuść, aby ktokolwiek z nas odłączył się od Twego Kościoła, spraw, abyśmy myślą i sercem w ziemskim pielgrzymowaniu dążyli do Ciebie.

Ojcze Niebieski, wyznajemy w wierze, że Twój Jednorodzony Syn, nasz miłosierny Odkupiciel ze śmierci powstał i z Tobą przebywa w chwale, w misterium Najświętszego Sakramentu rozbił Swój namiot w krainie naszego pielgrzymowania. Spraw, byśmy przez Niego pełni łaski mogli wrócić do Ciebie, Ojca, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków. **Amen.**

Jestem z Wami? Pierwsza Komunia Święta



Słowa Chrystusa skierowane do Apostołów są słowami skierowanymi do nas. *Oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.* Zbawiciel wypowiedział je przy wniebowstąpieniu, aby Apostołom dodać otuchy, złagodzić ich smutek związany z rozstaniem z Mistrzem. Ale nie były to słowa rzucone na wiatr, bo faktycznie Jezus pozostał z nami. Zadbał o to już wcześniej, zanim wstąpił do Ojca. Wiedząc, co się z nim stanie, w czasie Ostatniej Wieczerzy ustanawia Sakrament Eucharystii po to, abyśmy mieli świadomość Jego obecności nie tylko w myślach, ale przede wszystkim w sposób bardzo fizyczny.

Eucharystia jest realnym uobecnieniem Jezusa w naszym życiu. Jako ludzie wierzący potrzebujemy Jej tak, jak powietrza, chociaż niejednokrotnie nie potrafimy sobie tego uświadomić. A może nie chcemy. Bo jak wytłumaczyć sytuację, w której wielu ludzi wprawdzie przychodzi na Mszę, modli się i śpiewa, ale nie przystępuje do stołu Eucharystycznego, bo są obarczeni grzechem ciężkim. Jest to najczęściej świadomy wybór, który rzutuje na całe życie chrześcijańskie. Bardzo często właśnie ci ludzie, którzy do Komunii przystępują raz czy dwa razy w roku, są jednocześnie tymi, u których pojawia się relatywizm

eucharystyczny, polegający na coraz mniejszym przywiązaniu do Chrystusa w Eucharystii. A właśnie niezasłużona i totalna miłość Boga powinna nas zawsze mobilizować do umiłowania Eucharystii i pragnienia częstego przyjmowania chleba niebieskiego.

Dzisiaj w naszej parafii wielka uroczystość i radość. Dzieci z klasy III przystępują po raz pierwszy do Komunii Świętej. Warto, abyśmy wrócili do swojej pierwszej Komunii. To tego drżenia serca przed spotkaniem z Chrystusem, do pełnego napięcia oczekiwania na to, aby w końcu przyjąć Jezusa do serca, do radości, że odtąd można codziennie Go przyjmować. Domyślam się, że z czasem nam to spowszedniało, ale w końcu w Modlitwie Pańskiej modlimy się: *chleba naszego powszedniego.* Chrystus stał się dla nas Chlebem Powszednim, tym, który zaspokaja nasz duchowy głód.

Każde z tych dzieci, które przyjmuje Chrystusa dzisiaj do serca staje przed niezwykłą tajemnicą, przed którą stawaliśmy kiedyś my i przed którą staną kolejne pokolenia: jak to możliwe, że tak wielki, wszechmogący Bóg ukochał człowieka tak bardzo, że dał się zamknąć pod postacią kruchego chleba. Starajmy się je otoczyć modlitwą, aby ta radość z przyjęcia Chrystusa była w nich obecna całe życie. Módlmy się też za ich rodziców, aby nie zaniedbali tego wielkiego, pięknego daru, który stał się udziałem ich dzieci i starali się wspierać ich nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem. Nie ma nic piękniejszego niż dzieci, które przystępują do Komunii ze swoimi rodzicami, modlą się z nimi i razem dążą do zbawienia.

Właśnie w tym jest obecny Jezus ? w swoim ciele Eucharystycznym i w swoim ciele mistycznym, jakim jest Kościół.

[wikary]

Mama ma zmartwienie



Mama usiadła przy oknie. Mama ma oczy mokre.
Mama milczy i patrzy w ziemię.
Pewnie ma jakieś zmartwienie…
Zrobiłam dla niej teatrzyk – a ona wcale nie patrzy.
Przyniosłam w złotku orzecha –
a ona się nie uśmiecha.
Usiądę sobie przy mamie, obejmę mamę rękami
i tak jej powiem na uszko:
„Mamusiu, moje jabłuszko!

Mamusiu, moje słoneczko !…”
Mama uśmiechnie się do mnie
i powie: „Moja córeczko…”

Danuta Wawiłow

Z Kościołem cierpieć?



Swego czasu do sekretarza stanu Piusa VII ktoś powiedział: *Napoleon zamierza zniszczyć Kościół!* Na co kardynał odpowiedział: *Nie uda mu się, nawet my nie zdołaliśmy go zniszczyć*. Wymowne słowa, wymowne też na te czasy, na te dni. Dzisiaj niektórzy mówią o *ataku na Kościół*, ale *siła uderzenia* wyszła z jego środka. Jedno i drugie jest prawdą. Ignoranci różnej maści, nawet ci wywodzący się z tzw. środowisk kościelnych, wieszczą *koniec Kościoła*, jego powolną śmierć… Już wiele razy Kościół słyszał te słowa, jeszcze wiele razy je

usłyszy. W tej paplaninie mediów coraz trudniej odróżnić bełkot przeciwników wiary od jej pseudo obrońców. Jedni i drudzy posługują się podobną terminologią, daleką od języka objawionego. A Kościół od początku przemawia zrozumiałym językiem Objawienia, w którym takich słów, jak grzech i świętość, zbawienie i potępienie, Pan Bóg i szatan, niczym nie da się zastąpić. Być może stąd ta panika i zamieszanie w naszych sercach i umysłach, choć lepsze byłoby zawstydzenie i pragnienie żarliwej ekspiacji za popełnione nieprawości, ale nie rezygnacja i rozpacz. Duch Święty nigdy nie opuści swojego Kościoła, nigdy nie opuści Go Pan Jezus. Chrystus został uwielbiony po wyjściu Judasza z Wieczernika, Bóg został uwielbiony po odejściu jednego z Jego uczniów.

Nasza krajowa wiara: lekka, łatwa i przyjemna, często mocno zadufana w sobie, katopolityczna, została mocno zakwestionowana, wreszcie! Na wszystkich jej poziomach, z góry na dół? Nie przez tzw. wrogów Kościoła, bo ci nigdy nie ustaną (oni zawsze pozostaną na swym dziejowym etacie), ale przez ich synów, wybranych? W tym wszystkim tak bardzo potrzeba nam prostego przekonania, zawartego w słowach: *Kościele Święty, nie zapomnę ciebie.* Pan Jezus, Duch Święty, nigdy nie zapomni o swoim Kościele. Nigdy, choćby nas pozostało pięcioro. Wystarczy?

Siedziałem w poczekalni do lekarza, atmosfera raczej trochę ciężka? W końcu ktoś mówi, widząc kapłana: *Proszę księdza, a co my byśmy bez was zrobili? Kto by nas wyspowiadał, kto by nam odprawił Mszę świętą, kto by nas pochował?* Kapłan z ludu wzięty… Poczułem się lepiej, choć poczucie zawstydzenia nie odeszło. Pomyślałem: *Boże, nie zważaj na nasze grzechy, lecz na wiarę swego Kościoła.*

Nie stawiajmy pomników kapłanom, nawet kardynałom…, ale też ich nie poniewierajmy przy dowolnej okazji, z byle powodu (choć dla księdza to lepsze od pomnika). Więcej, zdecydowanie więcej starajmy się za nich modlić. Wielką, największą dumą jest nasza przynależność do Kościoła. Wielkim honorem jest dla

Niego i z Nim cierpieć. W tym trudnym czasie warto na chwilę pomyśleć o naszych współbraciach, którzy w różnych częściach świata naprawdę cierpią z powodu wiary w Pana Jezusa, i nie są pewni, czy dożyją jutra. W tych dniach nasze cierpienie też jest wielkie, jak cierpienie Pana Jezusa, który idzie nas zbawić. Jego cierpienie jest zawsze większe od naszego, bo jest to cierpienie Boga, dla nas i dla naszego zbawienia. W tej trudnej godzinie Chrystus wzywa nas do modlitwy za Jego Kościół i do trwania w jeszcze większej jedności z Nim. **[proboszcz]**